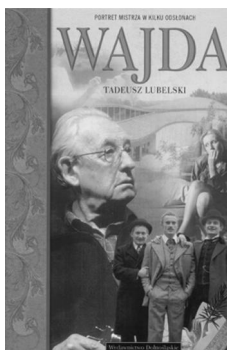
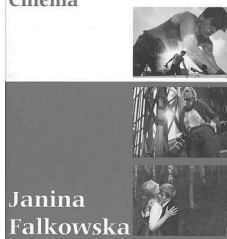


KSIĄŻKI O FILMIE

Wajdy portret podwójny

Andrzej Wajda
History, Politics, and
Nostalgia in Polish
Cinema



JOANNA PREIZNER

Historyk filmu, decydując się na napisanie książki poświęconej Andrzejowi Wajdzie, staje przed trudną decyzją. Może bowiem napisać biografię Mistrza, może napisać monografię jego dzieł, może skupić się tylko na jednej z wielu dziedzin działalności artystycznej Wajdy: teatrze, teatrze telewizji, filmie fabularnym i dokumentalnym, działalności politycznej i społecznej; może wreszcie odnieść się do niezrealizowanych projektów reżysera. Podjęta decyzja wyznaczy metodologię działań, ale ograniczy też obszar poszukiwań, każe zrezygnować z niektórych tropów i wątków w obawie przed utratą kontroli nad własną pracą, przed niemożnością jej opanowania i zakończenia. Wyjątkowo trudno więc podjąć taką decyzję, tym bardziej jeśli ma się do czynienia z twórcą tak wielu i tak różnorodnych dzieł, pozwalających na interpretowanie ich w zupełnie odmiennych kluczach, i jednocześnie z ciekawym i mądrym człowiekiem.

Decyzję tę jednak podjęło dwoje dojrzałych filmoznawców mających na swoich kontach wiele publikacji poświęconych nie tylko polskiej kinematografii. Zaowocowała ona dwiema całkowicie różnymi, ale uzupełniającymi się publikacjami. Tadeusz Lubelski wydał w Wydawnictwie Dolnośląskim (w serii *A to Polska właśnie...*) obszerną, na pół albumową książkę zatytułowaną *Wajda. Portret mistrza w kilku odsłonach*, a nowojorskie Berghahn Books opublikowało nie mniej obszerny, choć zupełnie inny w charakterze tom Janiny Falkowskiej *Andrzej Wajda. History, Politics, and Nostalgia in Polish Cinema*.

Lektura obu tych pozycji pozwala zauważyć, że ich autorzy mają do Andrzeja Wajdy – zarówno reżysera, jak i człowieka – bardzo podobny stosunek. Wychowali się na jego pracach, do wielu jego filmów regularnie wracają, szanują, podziwiają i darzą niekłamana sympatią ich autora. Oboje przygotowali się do swojej pracy wyjątkowo solidnie, zapewne przez kilkanaście lat o niej myśląc,

a przez dobrych kilka rozmawiając z Wajdą i zbierając materiały w rozmaitych archiwach, o czym Janina Falkowska wielokrotnie pisze i co podkreśla, a co wyraźnie widać w publikacji Tadeusza Lubelskiego bogato przetykanej fotografiami (nie tylko bezpośrednio związanymi z Mistrzem), fragmentami listów i wspomnień, telegramami, rysunkami, plakatami, cytatami z wypowiedzi ludzi, którzy byli blisko Wajdy w różnych momentach jego życia. Jednak ani Tadeusz Lubelski, ani Janina Falkowska w osiemdziesiąte urodziny reżysera nie próbują wystawiać mu pomnika; ich wartościowych, „gęstych”, choć czytelnych i zrozumiałych dla laika książek nie sposób umieścić w kategorii lukrowanej laurki.

Portretu mistrza w kilku odsłonach nie można czytać linearnie, kartka po kartce. Lekturę wciąż przerywa konieczność zatrzymania się nad fotografią, kopią dokumentu czy komentarzem umieszczonym na nader obszernym marginesie. Tadeusz Lubelski snuje swoją opowieść o Mistrzu, zaczynając tradycyjnie – od jego domu rodzinnego, korzeni, wychowania. Już na początku ilustruje tę opowieść zdjęciami kilku drobiazgów (fotografii rodziców Wajdy, okularów jego ojca i orderu przyznanego mu pośmiertnie, broszki kupionej matce w czasie ostatnich przedwojennych wakacji nad morzem), które opatruje niezmiernie osobistym, niemal intymnym komentarzem reżysera. Nieprzypadkowo chyba Lubelski tak właśnie zaczyna swoją książkę – pokazując skromne materialne dziedzictwo reżysera, odwołuje się zarazem do ogromnego dziedzictwa duchowego. To z niego Wajda czerpał i czerpie przez wszystkie lata swojej działalności artystycznej, której ogromna część przypadła na czasy PRL-u. Wydawać by się mogło, że w kraju komunistycznym niemożliwe było hołdowanie przedwojnemu kodeksowi etycznemu i zasadom. Jednak Lubelski wielokrotnie zwraca uwagę na to, jak wiele wewnętrznej wolności zachował Wajda. Cytuje fragment wystąpienia reżysera, które ten miał wygłosić w czasie pamiętnego Kongresu Kultury Polskiej w grudniu 1981 roku. Dzień przed wybuchem stanu wojennego Wajda chciał powiedzieć, że aby być prawdziwie potrzebnym społeczeństwu, artysta musi być wolny, a jedyne zobowiązania, jakie zaciągał, finansując swoje filmy z tzw. państwowych pieniędzy, zaciągał właśnie wobec społeczeństwa. Ta wypowiedź brzmi jak credo i podsumowanie zarazem – nie film realizujący modne tematy, nie schlebający gustom, ale kino mądre, głębokie i bogate w trudne, choć ważne treści. I – jakkolwiek patetycznie by to zabrzmiało – służące społeczeństwu, edukujące je w najlepszym znaczeniu tego słowa, zachowujące dla niego to, co stanowi o tożsamości narodowej, ale przede wszystkim czysto ludzkiej.

Tadeusz Lubelski nie analizuje filmów reżysera. W tego rodzaju publikacji nie jest to potrzebne, bowiem *Portret mistrza...* nie jest monografią. Ogromną wartością książki jest jednak umieszczenie poszczególnych dzieł w bardzo szerokim kontekście kulturowym, politycznym, historycznym, socjologicznym, a także ukazanie historii powstawania wielu z nich, rodzenia się i dojrzewania pomysłów. Opowiadając o Wajdzie, Lubelski barwnie, kompetentnie i fascynująco opowiada także o czasach, w których przyszło tworzyć reżyserowi, podaje wiele interesujących, nieznanych do tej pory szczegółów, cytuje fragmenty wypowiedzi ówczesnych decydentów, ale także artystów, aktorów, przyjaciół i współpracowników Wajdy. Komentując jeden z filmów (*Niewinnych czarodziei*), Tadeusz Lubelski mówi, że do dziś *funkcjonuje on jako niezastąpione świadectwo swojej epoki* (s. 85). Takim świadectwem, na co Lubelski troskliwie zwraca uwagę, jest wiele innych filmów Wajdy;

nawet jeśli nie dosłownie, odbijają one jednak pewien klimat, sposób myślenia o danym temacie.

Obok Wajdy-reżysera filmowego i teatralnego dla autora ważny jest także Wajda-malarz, Wajda-polityk, Wajda-przyjaciel i nauczyciel, wreszcie Wajda-ojciec i mąż. Opowieść o prywatnych losach artysty jest jednak nakreślona bardzo delikatną kreską, momentami wzrusza (otwierający jeden z rozdziałów zapis reżysera o szamponie i oliwce dla niemowląt czy fragment dziennika, w którym Wajda z radością odnotowuje decydującą rozmowę z Krystyną Zachwatowicz, w czasie której ta zgodziła się na małżeństwo), buduje ogromną bliskość pomiędzy czytelnikiem a bohaterem książki.

Takiej bliskości trudno szukać w książce Janiny Falkowskiej. Jej publikacja to solidny podręcznik akademicki, staranne, choć nieco suche opracowanie 37 filmów fabularnych Andrzeja Wajdy. Falkowska – wieloletnia wykładowczyni University of Western Ontario w Kanadzie – patrzy na twórczość Wajdy z zupełnie odmiennej niż Lubelski perspektywy, inaczej też organizuje swoją książkę. Pierwszy rozdział poświęca biografii reżysera i przytacza w nim najważniejsze fakty, związane jednak niemal wyłącznie z jego życiem zawodowym. W niespełna dwudziestostronicowym rozdziale siłą rzeczy brak miejsca na solidny kontekst historyczny i obyczajowy, choć Falkowska zatytułowała tę część *Życie i czasy Andrzeja Wajdy*. Braki te autorka stara się nadrabiać w kolejnych częściach swojej publikacji, porządkując poszczególne filmy wedle dekad, w czasie których je realizowano. Zadeklarowany we wstępie zamiar umieszczenia poszczególnych dzieł w szerokim kontekście autorka realizuje, tyle że na miarę oczekiwań i wiedzy anglosaskiego czytelnika. Polski odbiorca, zwłaszcza nieco zorientowany w problematyce, może więc czuć lekki niedosyt. Autorka wprost pisze, że jej zadaniem jest nie tylko napisanie monografii Andrzeja Wajdy, ale przede wszystkim przybliżenie tej postaci zachodniemu odbiorcy, przekazanie mu sądów i opinii do tej pory nieobecnych w anglosaskim dyskursie, zaprezentowanie wywiadów i wypowiedzi nie tłumaczonych dotąd na angielski, stworzenie katalogu filmów, tematów podejmowanych przez Wajdę i skomentowanie ich za pomocą różnorodnych kluczy, wśród których najważniejszym wydaje się intertekstualność. Zamiar ten w pełni się udaje. Na podziw zasługuje obfitość materiału, z którym zmierzyła się Janina Falkowska. Imponuje nie tylko wielojęzyczna bibliografia, która nie pełni w książce wyłącznie funkcji ozdobnika, ale także umiejętność i konsekwencja w rezygnowaniu z wątków, które choć interesujące, mogłyby zburzyć uporządkowany wywód. Falkowska raz po raz podkreśla, jak ważne jest odczytywanie filmów Wajdy przez polską historię i kulturę, jakby chciała przekonać czytelnika do postrzegania filmów Wajdy nie tylko przez ich fabułę – choć każdy podrozdział poświęcony kolejnym tytułom zaczyna od ich relacjonowania, a podsumowując swoją pracę, w ostatnim akapicie odwołuje się do emocji, jakie twórczość Wajdy wywołuje na całym świecie, do emocji, za które w dużej mierze są odpowiedzialne historie przedstawione przez Wajdę. Sposób, w jaki Falkowska opowiada o każdym dziele, pokazuje jej głębokie, osobiste zaangażowanie emocjonalne, rzadko spotykane w publikacjach polskich czy w ogóle europejskich autorów. Falkowska często używa sformułowań w rodzaju: ja sądzę, ja myślę, ja się utożsamiam, dla mnie jest ważne; nie stroni też od osobistych ocen, często bardzo krytycznych. Wypowiada swoje sądy z dwóch

punktów widzenia – zaangażowanego emocjonalnie widza oraz starającego się zachować obiektywizm naukowca. Trudno określić, która z tych postaw częściej bierze górę. Książka kończy się jednak deklaracją o utożsamianiu się autorki z takimi postaciami filmów Wajdy, jak Agnieszka i Maciek z *Człowieka z żelaza* czy bohaterki *Panien z Wilka*. Falkowska wyznaje, że głęboko zapadły jej one w serce.

O tym, że głęboko zapadły one w serce również Tadeuszowi Lubelskiemu, ten przekonywać nie musi.

JOANNA PREIZNER

Tadeusz Lubelski, *Wajda. Portret mistrza w kilku odsłonach*, Wydawnictwo Dolnośląskie, Wrocław 2006

Janina Falkowska, *Andrzej Wajda. History, Politics, and Nostalgia in Polish Cinema*, Berghahn Books, New York 2007